Wyścig Warszawa — Berlin rozpoczęty

Niemcy zwycięzcami pierwszego etapu

Kiełbasa zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w niedzielę start pokazowy do 2-ego międzypaństwowego meczu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin. Na stadjonie zebrała się liczna publiczność, która witała obie drużyny oklaskami.

Po starcie zawodnicy przejechali po torze dwa okrążenia i przedefilowali ulicami Warszawy Łazienkowską, Myśliwiecką, Piusa XI, Koszykową, Towarową, Wolską do Chrzanowa, gdzie o 12 m 5 nastąpił właściwy start wyścigu.

Kiełbasa zdyskwalifikowany

Niezwłocznie po starcie po przejechaniu około 200 m. Kiełbasa złamał ramę. Po 2-ch minutach pojechał na rowerze wypożyczonym. W krótkim czasie doszedł do oczekującego go Wasilewskiego i obaj pojechali razem. Po kilku minutach Kiełbasa pozostawił jednak Wasilewskiego na szosie a sam złapał się przejeżdżającego auta, aby dogonić grupę czołową. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała Kiełbasę z miejsca i wycofała z wyścigu. Sprawa ta będzie miała dalsze konsekwencje a prawdopodobnie Kiełbasa zostanie zdyskwalifikowany dożywotnio.

Po 50 klm. zawodnicy niemieccy uzyskali przewagę 2 i pół minuty nad jadącą drugą grupą złożoną z 6 naszych reprezentantów.

Niemcy niezwłocznie po starcie zgrupowali się razem i prowadząc się wzajemnie, stopniowo ale pewnie oddalali się metr po metrze od drużyny polskiej, która rozbiła się na 3 grupy.

Niemcy pierwsi

Pierwszy etap Warszawa — Łódź zakończył się ostatecznem zwycięstwem Niemców, którzy obsadzili 4 pierwsze miejsca w wyścigu.

1) Wierz (N) w czasie 3:48:12 sek., 2) Loeber (N) w czasie 3:48:12,2 s., 3) Weiss (N) w czasie 3:48:12,4 s., 4) Hauswald (N) w czasie 3:50:52.2 s., 5) Napierała (P) w czasie 3:51:29 s., 6) Zieliński (P) w czasie 3:51:31,2 s., 7) Targoński (P) w czasie 3:53:48,4 s., 8) Kruechl (N) w czasie 3:54:27,6 s., 9) Hupfeld (N) w czasie 3:55:27,6 s., 10) Kołodziejczyk (P) w czasie 3:56:53,6 sek.

Ogółem czas drużyny niemieckiej wynosi 15:15:28,8; czas drużyny polskiej wynosi 15:33:42,2. Przewaga drużyny niemieckiej wynosi obecnie 18 min. 13,4 sek.

BERLIN, 25. 8. (PAT). Kanclerz Hitler ufundował nagrodę dla zwycięzcy biegu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin.

* * *

W walce na pierwszym etapie drużyna nasza osłabiona została niespodziewanie wycofaniem z wyścigu Kiełbasy. Warto nadmienić, że kiedy Kiełbasa zmieniał rower po złamaniu ramy czekał na niego Wasilewski, tracąc przez to cenne minuty i pogarszając swoje miejsce w klasyfikacji zawodników.

Niemcy ruszyli ze startu w b. ostrem tempie, z szybkością około 45 klm. na godzinę, chcąc z punktu zmęczyć Polaków morderczem tempem, co im się zresztą udało. Zawodnicy polscy rozbili się na dwie grupy. W pierwszej jechali: Ignaczak, Michalak, Napierała, Targoński i Zieliński, a w drugiej — Galeja Konopczyński, Kołodziejczyk, J. Kapiak i Starzyński. Na końcu sam jeden jechał Wasilewski, który oczekiwał na Kiełbasę.

Niemcy jechali całą drużyną, pomagając sobie wzajemnie. Za Błoniem został jednak w tyle Wölfgert naskutek bólu żołądka i Böhm, który miał kłopoty z siodełkiem.

Zwartą dziesiątką po 1 g. i 10 m. jazdy niemcy przejechali Sochaczew, przebywając dystans 46 klm. W 40 minut potem wyjechali do Łowicza, odległego o 65 klm. od startu wyścigu. W 4 min. po niemcach przejechała przez Łowicz pierwsza grupa polska w podanym wyżej składzie, a w następne cztery minuty po tej grupie — wjechali do Łowicza nasi zawodnicy z drugiej grupy.

Kolejność pierwszych dziesięciu miejsc już podaliśmy. Pozostali Polacy zajęli miejsca: 11) Galeja, 12) Starzyński, 13) Konopczyński, 15) Kapiak, 20) Wasilewski, 21 Michalak, 22) Ignaczak, którego czas wynosi 4:14:26.5 sek. Ostatnim zawodnikiem był Wölfgort w czasie 4:29:46 sek.

Zainteresowanie biegiem na trasie było olbrzymie. Wzdłuż szos, na skrzyżowaniach dróg, we wsiach i miasteczkach stały tłumy widzów. Widać było wiele wozów chłopskich, któremi przyjechali wiejscy widzowie. Na ulicach Łodzi tłok. Na stadjonie w Helenowie wszystkie miejsca zajęte.

Warto nadmienić, że niesportowy postępek Kiełbasy wywarł na naszych zawodników przygniatające wrażenie, tembardziej, że przez niego stracił wiele Wasilewski.

W bagnie prowokacyj konfidentów

Sensacyjny proces na tle straży granicznej

Na jesieni ub. roku do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło niezmiernie sensacyjne oskarżenie skierowane pod adresem kierownika II oddziału komendy straży granicznej w Warszawie, kom. Aleksandra Kuźmińskiego, znanego z procesu red. Ciesielskiego.

Oskarżycielem był b. konfident straży granicznej Adolf Foretek, który zarzucał swemu zwierzchnikowi nadużycie władzy, bezprawne zatrzymanie go w areszcie i znieważenie. Twierdził, że od pewnego czasu stale jest szykanowany przez komisarza, że po piętach depczą mu wywiadowcy i że wreszcie wplątano go niewinnie w aferę przemytniczą. Prowokacja miała wydarzyć się w pociągu pośpiesznym Warszawa — Katowice. Do przedziału, który zajmował Foretek weszło jakichś dwóch panów, jak się okazało, wywiadowców, którzy mieli podrzucić mu teczkę, zawierającą przemycane zapalniczki zagraniczne. Został wówczas zatrzymany i stawiony przed oblicze kom. Kuźmińskiego, który miał wobec niego użyć obelżywych słów, nazywając kanciarzem i oszustem. Ponadto groził, że ujawni współpracę Foretka w wywiadzie austrjackim podczas wojny światowej. Komisarz miał go przez kilka godzin bezprawnie zatrzymywać w swoim gabinecie w charakterze aresztanta.

Na skutek tak sensacyjnego doniesienia rozpoczęto dochodzenie przeciwko komisarzowi, które jednak nie potwierdziło zarzutów. Kom. Kuźmiński oświadczył, że Foretek istotnie swego czasu był konfidentem straży granicznej, lecz zaczął zaniedbywać się w swych obowiązkach a co więcej wchodzić w podejrzane kontakty z przemytnikami. W związku z tem poddano go ścisłej obserwacji. Zręczny konfident potrafił jednak zawsze ujść inwigilacji wywiadowców. Raz jeden tylko schwytano go na gorącym uczynku przemytu i było to właśnie w Katowicach w pociągu pośpiesznym. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. konfidenta i za przemyt zapalniczek skazał go na 9 tys. zł. grzywny z zamianą na areszt. Kom. Kuźmiński zaprzeczył również jakoby bezprawnie więził Foretka bądź też znieważył go.

Adolf Foretek jest smutnym bohaterem procesu pewnego kolejarza wagonów sypialnych. Występował on wtedy jako świadek oskarżenia. Jak się okazało, cała sprawa była niezmiernie zręcznie obmyśloną prowokacją. Konfident chcąc zagarnąć nagrodę pieniężną i poprawić swoją reputację u władz, podrzucił kolejarzowi walizkę, która zawierała brukselskie koronki. Następnie zaś telefonicznie zawiadomił straż graniczną o rzekomym schwytaniu przemytnika. Kolejarz z trudem dopiero w sądzie wykazał swą niewinność.

Obecnie prokuratura po stwierdzeniu, że okoliczności podane przez b. konfidenta są nieprawdziwe, wytoczyła przeciwko niemu sprawę karną o fałszywe oskarżenie. Foretek zasiadł na ławie oskarżonych, lecz nie przyznał się do winy, podtrzymując nadal swoje zarzuty.

Ludność Gdyni

Entuzjastycznie witała oddziały wojska idące na manewry

GDYNIA 25.8. (PAT.). Już od wczoraj poczęto dekorować miasto wywieszając flagi narodowe i upiększając balkony i okna w oczekiwaniu nadchodzących oddziałów wojskowych do Gdyni, idących na manewry. Dziś o godzinie 11 w obecności władz administracyjnych, wojska i niezliczonych mas ludności została odprawiona polowa msza św. na nowo - budującem się molo.

Po mszy świętej rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział: 16 dywizja piechoty samodzielna brygada kawelerji z Bydgoszczy oraz oddział marynarki wojennej. Defiladę przyjął inspektor armji gen. Burhardt - Bukacki w otoczeniu komisarza rządu w Gdyni mgr. Sokola, d-cy floty wojennej kontradmirała Ungura, d-cy obrony wybrzeża kom. Franowskiego, szefa sztabu marynarki wojennej kom. Solskiego i komendanta miasta płk. Doskoczyńskiego. Defiladę prowadził d-ca 16 dyw. piechoty gen. Sawicki. Ludność zasypywała defilujące oddziały wojska kwiatami, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć armji. Defilada wypadła imponująco i była piękną manifestacją uczuć ludności wybrzeża dla armji.

W godzinach popołudniowych komisarz rządu w związku z pobytem w Gdyni 16 dyw. piechoty wydał w domu zdrojowym podwieczorek, który zgromadził władze wojskowe, administracyjne oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Operacja kanclerza Hitlera

usunięcia polipa z krtani

BERLIN, 25.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: kanclerz Hitler cierpiał w ciągu wiosny r. b. na chrypkę, która mu szczególniej dała się we znaki podczas ostatniego przemówienia w Reichstagu. Prof. dr. von Eicken stwierdził, że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych po prawej stronie.

Dnia 23 maja prof. dr. von Eicken usunął polipa w drodze operacji. Głos kanclerza Hitlera powrócił do stanu normalnego, a przeprowadzone badania stwierdziły, iż struny głosowe są obecnie w zupełnym porządku.

Skazanie Niemców

za antylitewską demonstrację

RYGA, 26.8. PAT. Donoszą z Kowna: Sąd Apelacyjny skazał dwóch Niemców kłajpedzkich na półtora roku więzienia, a jednego na 9 miesięcy więzienia za zniszczenie portretu Witolda Wielkiego i prezydenta Smetony.

O zakaz zatrudniania

aryjskich służących przez żydów

BERLIN, 26.8. PAT. Niedzielna prasa niemiecka rejestruje następujące wypadki wystąpień antyżydowskich:

Magistrat miasteczka saskiego Frankenberg uchwalił rezolucję, zawierającą zapowiedź najostrzejszych represyj wobec osób, korzystających z żydowskich sklepów, oraz z pomocy lekarzy lub adwokatów żydowskich. Represje stosowane być mają również wobec osób aryjskiego pochodzenia, które wogóle bez koniecznej potrzeby stykają się z żydami.

Według doniesień policji badeńskiej aresztowano tam 8 osób, które oskarża się o „hańbienie rasy". Pięć osób osadzono w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również dziewczynę aryjską, ponieważ — jak podaje policja — nie chciała ona uznać „hańbności" swego postępowania.

Organizacja zawodowa niemieckich pracownic domowych, należąca do Niemieckiego Frontu Pracy, wystąpiła w swym organie z żądaniem ustawy, zakazującej żydom zatrudniania pracownic aryjskich w gospodarstwach domowych.

Niemcy odrzucają dewaluację

jako środek rozwiązania kryzysu

BERLIN, 25.8. (PAT). Na otwarciu targów Lipskich wygłosił minister finansów Rzeszy, Schwerin - Krosg, przemówienie, poświęcone niemieckiej polityce finansowej i gospodarczej. Minister zaznaczył na wstępie, iż zagadnienie niemieckich długów zagranicznych rozwiązane być może zapomocą dwóch sposobów: albo drogą redukcji oprocentowania i amortyzacji w związku z czasowem moratorjum, albo też drogą uzyskania przez Niemcy nadwyżek eksportowych. Inne rozwiązanie będzie niemożliwe, dopóki niemieckie wysiłki w kierunku wzmożenia wywozu napotykać będą na przeciw — zarządzenia handlowe i walutowe ze strony zagranicy.

Odpierając zarzut, iż Rzesza sama uniemożliwiła spłatę swych długów zagranicznych i że wzmożony import surowców ze strony Niemiec przyczynił się do zniszczenia nadwyżki z niemieckiego wywozu, minister zajął się uzasadnieniem nowego planu polityki handlowej Rzeszy, podkreślając, iż Niemcy same nigdy nie uważały tego planu za idealne rozwiązanie, ale uważają go za nieunikniony wskutek zarządzeń i stanu rzeczy, za które Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności.

W ostrym tonie protestował minister przeciw temu, iż narzuca się Niemcom radę o rozwiązanie kryzysu gospodarczego na drodze dewaluacji. Niemcy — mówił minister — odrzucają stanowczo jakiekolwiek sugestje co do zastosowania u siebie dewaluacji.

900 owiec.

pastwą płomieni

PARYŻ. 25.8. (PAT). Na folwarku pod Villacoublay wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie śpichrz, pełen zboża i owczarnię, w której zginęło w płomieniach 900 owiec.

Jak woźny „Caritasu" okradał najuboższych

Dzieje systematycznych probierzy dokonywanych w katolickim Związku „Caritas" przy ul. Senatorskiej 31, przewinęły się przed Sądem Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł b. woźny instytucji 40-letni Ignacy Tuz, wskazany jako sprawca tajemniczych kradzieży.

W lokalu bowiem Związku działy się istotnie dziwne rzeczy. Ginęły rozmaite drobiazgi, torebki damskie i t. p., aż wreszcie punktem kulminacyjnym było zniknięcie dwóch pokaźnych tobołów, zawierających odzież, przeznaczoną dla najuboższych. W jakiś czas później z gabinetu zginęła kasetka, zawierająca 50 bonów m. st. Warszawy, obligacje dolarówki, listy zastawne i t. d. i kilkaset złotych gotówką. Ogółem wartość skradzionych papierów wynosiła blisko 7 tysięcy złotych.

Podejrzenia kierowały się w stronę woźnego, Ignacego Tuza, lecz nie można było niczego mu dowieść. Ostatecznie więc wymówiono mu pracę.

W jakiś czas później Urząd Śledczy wszczął dochodzenie w sprawie rzekomo fałszywych bonów m. st. Warszawy. Podczas ekspertyzy stwierdzono jednak, że bony są prawdziwe, a jedynie numery wpisane były fikcyjne. Zaczęto badać właściciela kantoru, który nabył podejrzane bony, lecz ten nie umiał wskazać sprzedawcy.

Niespodziewanie zupełnie w toku dochodzenia stwierdzono, że bony, te pochodziły z kradzieży w Stowarzyszeniu „Caritas". Woźny Tuz coraz bardziej stawał się podejrzany o kradzież. Nie przyznawał się do winy, lecz jednocześnie stwierdzono, że na koncie w P.K.O. posiadał on znaczną kwotę pieniędzy oraz nosił się z zamiarem otwarcia sklepu z wódkami przy ul. Ogrodowej. Tryb życia Tuza był również wystawny. Pomimo, że miał żonę i dzieci, zamieszkał osobno i wziął na utrzymanie kochankę. Skromne zarobki Tuza, jako woźnego wskazywały, że do majątku doszedł on jakiemiś ciemnemi machinacjami.

Zebrawszy te wszystkie poszlaki, prokuratura opracowała akt oskarżenia przeciwko b. woźnemu, oskarżając go o systematyczne okradanie „Caritasu".

Ślub, który się nie odbył

a tysiąc złotych przepadło

Berzobotny szofer, Jan Fryderyk Nakonieczny odpowiadał przed Sądem Okręgowym oskarżony o wyłudzenie posagu.

Nakonieczny przed rokiem zapoznał się z pokojówką, Marjanną Ł. i zaczął starać się o jej rękę. Dziewczyna posiadała niewielki kapitalik w kwocie 1000 zł. Pieniądze chowała oczywiście do pończochy.

Narzeczeńska idylla trwała dość krótko ,ponieważ dziewczyna postawiła warunki, żądając, ażeby szofer wyznaczył termin ślubu. Tymczasem jednak Nakonieczny utracił pracę i zmuszony był korzystać z pomocy finansowej narzeczonej. Zaczął obawiać się, że będąc nadal bez pracy, nie utrzyma żony, z drugiej jednak strony energiczna niewiasta coraz silniej go atakowała, przypominając o powierzonych mu pieniądzach.

Ostatecznie więc para narzeczeńska udała się do kościoła i dała na zapowiedzi. Pokojówka była tak pewna, że wydrukowała nawet zaproszenia i rozesłała je znajomym. Gdy nadszedł jednak termin ślubu, panna młoda i zebrani goście napróżno szukali oblubieńca; zniknął jak kamfora. Nie było go ani w domu, ani w knajpie, gdzie zazwyczaj przesiadywał.

Rozgoryczona dziewczyna złożyła zameldowanie do policji i oskarżyła niewiernego narzeczonego o przywłaszczenie jej posagu w wysokości 1000 zł. Przed Sądem Grodzkim, gdzie w pierwszej instancji toczył się proces, Nakonieczny, odnaleziony przez policję, nie przyznał się do winy, lecz mimo to został skazany na osiem miesięcy więzienia.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna przed Sądem Okręgowym, na której obrońca, aplikant sądowy, Przelecki, utrzymywał, że w czynie Nakoniecznego niema cech przestępstwa, ponieważ przyrzeczenie małżeństwa i niedotrzymanie go nie jest oszustwem. Okazało się również, że szofer czmychnął przed ślubem nie dlatego, aby nie zawrzeć małżeństwa, lecz zupełnie z innych powodów. Zastanowił się i doszedł do wniosku, że jako bezrobotny nie może lekkomyślnie zaciągać zobowiązań i łudzić dziewczynę prespektywą dostatniego życia.

Sąd Okręgowy oczyścił Nakoniecznego z brzydkiego zarzutu oszustwa matrymonjalnego, ogłaszając wyrok uniewinniający.

Generał Fabrycy

Rewizytuje armję szwedzką

SZTOKHOLM 25.8. (PAT). Inspektor armji, gen. Kazimierz Fabrycy, w towarzystwie adjutanta kpt. Walewskiego przybył do Szwecji, celem oddania, w imieniu armji polskiej, rewizyty armji szwedzkiej, w której imieniu bawił w roku ubiegłym w Polsce szef sztabu generalnego szwedzkiego gen. Nygren. Po wylądowaniu w Trelleborgu o g. 6 m. 49 powitali gen. Fabrycego w imieniu armji szwedzkiej przydzielony do jego osoby mjr. sztabu generalnego Kempff, w imieniu poselstwa R. P. w Sztokholmie attaché wojskowy płk. Liebich oraz sekretarz poselstwa Siemiątkowski, w imieniu konsula R. P. w Malmo konsul generalny Holm i wicekonsul Kocan.

Bezpośrednio po przyjeździe gen. Fabrycy wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się wagonem salonowym, oddanym do jego dyspozycji do Oerebro, gdzie powitał go na stacji o g. 14 m. 27 szef sztabu generalnego armji szweckiej gen. Nygren, w towarzystwie gen. Nygrena gen. Fabrycy udał się samochodem do Bofors, celem zwiedzenia tamtejszej wytwórni sprzętu wojennego.

Prerje płoną

BUENOS AIRES, 26.8. PAT. W okolicy miasta Medanos w prowincji Eutrerios w odległości 230 km. na północ od Buenos Aires płoną na szerokości 35 km. prerje. Medanos i znajdujące się w pobliżu osiedla są w poważnem niebezpieczeństwie. Pożar posuwa się w kierunku miasta Gualeguay.

Mleczarnia SZPITALNA 7 DANGLA obiady tarskie na najlepszem maśle

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 26 sierpnia

Dewizy: Belgja - 89.1; Holandja 358.15; Londyn 26.81; Nowy Jork (kabel) 5.28 i trzy ósme; Paryż 34.99; Praga 21.96; Szwajcarja 172.75; Stokholm 135.65; Włochy 43.40; Berlin 212.75. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i trzy czwarte; rubel złoty 4.69 i pół; dolar złoty 9.02 i pół; rubel srebrny 1.82; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.84; gram czystego złota 5.9214. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 1.67 i pół. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.30. Dla akcji tendencja utrzymana. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 7 proc. poż. śląska 73.00 (odcinki po 500) 73.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 72.00 (w proc.).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.40; 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25—64.00—64.13 (odcinki po 500 dol.) 64.75 — 64.50 (w pr.); 4 proc. poż. inwestycyjna 109.00; 4 proc. pań. poż. premjowa dolarowa 52.90 — 52.50; 5 proc. konwersyjna 67.00 — 67.40 — 67.25; 6 proc. poż. dolarowa 82.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa 60.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46.62 — 46.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 56.50—57.50; 5 proc. L. Ż. Łodzi (1933 r.) 51.00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 38.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 40.00.

Akcje: Bank Polski 92.25 — 92.00 — 92.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 35.00; Lilpop 9.15 — 9.10 — 9.15; Ostrowiec 15.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obór 2.552 tonny, w tem żyta 756 tonn. Notowano za 100 kg. pszenica jara. czerwona szklista 16—16.50, jednolita 16—16.50, zbiera na 15.50 — 16, żyto I-szy stand. 11.25—11.50, II-gi stand. 11—11.25, owies I-szy stand. 15—15.50, II-gi stand. 14.50—15, III-ci stand. 14.25—14.50, owies nowy 12—13, jęczmień gat. II-gi 13.25—13.75, gat. III-ci 13—13.25, gat. 4-ty 12.25—12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, mak niebieski 40—42, mąka pszenna gat. I-A 30—32, gat. I-B 28—31, gat. I-C 26—28, gat. I-D 24—26, gat. I-E 22—24, gat. II-B 21—23, gat. II-D 20—21, gat. II-F 19—20 — 20.50, gat. 1-szy do 55 procent 19.50 — 20.50, gat. 1-szy do 65 proc. 18.50 — 19.50, gat. 2-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9 — 9.50, pszenne średnie 8.50 — 9, miałkie 8.50 — 9, żytnie 7 — 7.50, kuchy lniane 16 — 16.50, rzepakowe 11.25 — 11.75, słonecznikowe 15—15.50, śruta sojowa 18 — 18.50